



Próżność przeszkodą w modlitwie

październik 2019

KATECHEZA

Jezus powiedział: „Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. W ten sposób wskazał, że pokora to „fala”, na której nadaje Bóg. Jeśli chcemy się z Nim spotkać, powinniśmy tak nastroić nasze serca, by nadawały na tej samej częstotliwości. Pokornym i skruszonym sercem Bóg nigdy nie pogardzi. Chodzi o stanięcie w prawdzie. Przed Bogiem mamy być autentyczni, nie można zakładać maski i udawać kogoś innego. Trzeba wyznać Mu zarówno dobro, które w sobie nosimy, jak i swoją grzeszność.

Święty Ojciec Pio w swoich listach często mówi o próżności jako przeszkodzie w owocnym spotkaniu z Bogiem na modlitwie. Oto niektóre jego pouczenia skierowane do dzieci duchowych: „Próżności o tyle bardziej należy się bać, że nie można jej zwalczyć za pomocą cnoty przeciwstawnej. Na każdą wadę bowiem jest lekarstwo: gniew pokonuje się łagodnością, zazdrość miłością, pychę pokorą i tak dalej. Próżność zaś jako jedyna nie ma przeciwstawnej sobie cnoty, za pomocą której można ją pokonać. Wdzie-
ra się do najbardziej świętych czynów. Jeśli nie zachowa się ostrożności, próżność nawet w samej pokorze dumnie rozbije swój namiot” (Epistolario I, s. 397).

Kiedy indziej dodaje: „Wszystkie inne wady mają władzę jedynie nad tymi, którzy dadzą się im pokonać i panować nad sobą. Próżność natomiast podnosi głowę przeciw tym osobom, które ją zwalczają i zwyciężają. Nabiera sił, by zawładnąć swymi pogromcami za pomocą tych samych zwycięstw, jakie oni odnieśli nad nią. Jest ona wrogiem, który nigdy nie słabnie; jest wrogiem ruszającym do walki we wszystkich naszych działaniach i jeśli tylko nie jest się uważnym, padnie się jej ofiarą” (Epistolario I, s. 398).

Jako metodę walki z pokusą próżności Ojciec Pio zaleca unikanie pochwał: „Faktycznie bowiem, aby uniknąć cudzych pochwał, wolimy raczej pościć w ukryciu i niejawnie aniżeli jawnie, wolimy milczeć, niż przemawiać wymownie, być pogardzanym niż poważanym, wolimy wzgardę niż honory. Ach, Boże mój, nawet w te rzeczy, jak to utarło się mówić, wtyka ona swój nos, osaczając nas prózną przyjemnością” (Epistolario I, s. 398).

Powołuje się także na przykłady świętych, którzy dostrzegają niebezpieczeństwo próżności: „Miał rację św. Hieronim, kiedy porównywał próżność do cienia. Rzeczywiście bowiem cień chodzi wszędzie za ciałem, odmierza wręcz jego kroki. Biegnie ciało, biegnie także cień; ciało idzie powolnym krokiem, cień się do niego dostosowuje; ciało siada, to i cień przyjmuje tę samą pozycję” (Epistolario I, s. 398).

Ewangelia i przykład samego Jezusa Chrystusa są dla nas drogowskazami, dlatego Ojciec Pio przypomina słowa Mistrza z Nazaretu: „Pan nasz, który zawsze troszczy się o nasze dobro, aby zachować nas od tego wielkiego nieprzyjaciela próżności, w wielu miejscach Ewangelii przestrzega nas przed nim. Czyż nie mówi nam, że kiedy chcemy się modlić, powinniśmy wejść do naszej izdebki, zamknąć drzwi, modlić się sam na sam z Bogiem, aby nasza modlitwa nie była dla innych jawna? Albo kiedy chcemy pościć, czyż nie powinniśmy umyć sobie twarzy, aby przez brak schludności i smutne oblicze nie dać innym poznać, że pościmy? Albo kiedy dajemy jałmużnę, czyż prawa ręka nie powinna nie wiedzieć, co czyni lewa?” (Epistolario I, s. 400).

Kiedy indziej święty Stygmatyk wskazuje na dyskrecję jako obronę przed próżnością: „Niech dusze pobożne uważają, by o rzeczach, którymi dobry Bóg je łaskawie darzy, nigdy nie rozmawiać z innymi osobami, z wyjątkiem swego kierownika duchowego i spowiednika. Niech wszystkie swoje działania kierują na wyłączną chwałę Bożą, jak tego chce apostoł: «Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie»” (Epistolario I, s. 400).

W swoich pouczeniach kierowanych w listach wskazuje na odnawianie dobrej intencji w oczyszczaniu serca: „Niech od czasu do czasu dusze pobożne odnawiają w sobie tę świętą intencję. Po wykonaniu każdej czynności niech zrobią sobie rachunek sumienia, a poznawszy jakąś niedoskonałość, niech się nie niepokoją. Powinny raczej zawstydić się i unieść przed Bożą dobrocią, prosząc Pana o przebaczenie i błagając, by je przed tym uchował w przyszłości” (Epistolario I, s. 400).

Ojciec Pio był człowiekiem walki wewnętrznej i dyscypliny oraz nieustannego czuwania nad tym, by nie zasłonić swoją osobą Jezusa. Dbał o to, by to On był zawsze w centrum, by tylko Jemu oddawano chwałę, a nie człowiekowi, którym Bóg się posługuje.

Roman Rusek OFM Cap

Pytania do dzielenia w grupach:

- Czy umiesz na pamięć wszystkie tajemnice różańca?
- Czy codziennie odmawiasz różaniec?
- Czy proponujesz bliskim wspólną modlitwę na różańcu?

MEDYTACJA BIBLIJNA

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: Ustąp temu miejsca; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. (Łk 14,1.7-14)

Interpretacja tekstu

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili.

Zgodnie z żydowskimi zwyczajami Jezus jako sławny nauczyciel został zaproszony na świąteczny obiad. Jezus chętnie przyjmuje zaproszenie.

Podczas wizyt Jezus nie pozwala sobie „zawiązać ust” uprzejmością i gościnnością gospodarzy, lecz pozostaje sobą – Nauczycielem prawdziwym i dobrym, który pomaga obecnym na uczcie zobaczyć Bożą prawdę, a w jej świetle także własną hipokryzję i głęboko ukryty grzech.

Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich:

Zgodne z ówczesnymi obyczajami goście – należący do lokalnej elity, bogaci i wysoko postawieni – szukali zaszczytnego miejsca przy stole, jak najbliżej gospodarza.

Skłonność do szukania sobie lepszej pozycji kosztem drugich, pragnienie posiadania i znaczenia więcej od innych, siedzi w każdym człowieku, również w wierzących w Jezusa.

«Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego.

Słowa Jezusa nie są jedynie pouczeniem na temat właściwego zachowania przy stole, ale sięgają o wiele głębiej. Jezus pokazuje, że człowiek stworzony przez Boga, został zaproszony przez Niego na „ucztę życia”, gdzie sam Bóg jest Gospodarzem.

Mówiąc o zajmowaniu miejsc przy stole Jezus daje niezwykle ważne pouczenie o tym, jak powinna wyglądać komunia wierzących z Bogiem i wzajemne relacje pomiędzy braćmi.

Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca!”; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce.

Goście najbardziej dostojni wchodzili do sali biesiadnej jako ostatni, stąd rzeczywiście mogło się zdarzyć, że ktoś, kto pospieszył się zbyt szybko by zająć zaszczytne miejsce, był ku swemu wielkiemu zawstydzeniu „degradowany”, jeśli pojawił się ktoś godniejszy od niego.

Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej!”; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiedniaków.

Pragnienie, by być jak najbliżej Boga, na pierwszym miejscu przy Nim, jest jak najbardziej właściwe. Aby być blisko Niego, trzeba stać się jak Jezus, który przyszedł na świat jako najmniejszy i pokorny i zajął ostatnie miejsce, aby odnaleźć i ocalić najmniejszych i ostatnich. W ten sposób dokonał przewrotu w ludzkim myśleniu o wielkości i chwale. Chcąc być razem z Nim, trzeba być blisko ostatnich i najmniejszych, służąc tym, których On nazwał swoimi braćmi (por. Mt 25,40; Łk 10,36n).

Zajmowanie ostatniego miejsca oznacza również postawę wdzięczności i pokory wobec Boga. Przykładem takiej pokory w ST był król Dawid, pytający ze zdumieniem: „Kimże ja jestem, Panie mój, Boże, i czym jest mój ród, że doprowadziłeś mnie aż dotąd?” (2 Sm 7,18). W Nowym Przymierzu wzorem tej postawy wobec Boga jest Maryja, która woła: „Raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy, bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej...” (Łk 1,47-48).

Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Chęć wywyższenia samego siebie oznacza zdobywanie lepszego miejsca na „ucztę życia” wbrew Bożym przykazaniom i kosztem innych. Człowiek pyszny chce być „jak bóg”, podporządkowując wszystko własnemu egoizmowi i na własną rękę chce decydować o tym, co dobre, a co złe. Skutkiem tego jest zawsze zerwanie więzi z Bogiem.

Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów,

Werset ten i następny – typowy dla semickiego sposobu mówienia – nie oznacza przeciwstawienia przyjaciół i krewnych ubogim i chorym („albo – albo”), lecz ideę preferencji: zaprosz przede wszystkim biednych i cierpiących, a w drugiej kolejności – co oczywiste – również braci i przyjaciół.

Tu również, podobnie jak wcześniej, Jezus nie udziela swoim słuchaczom lekcji *savoir-vivre*’u, ale mówi coś o wiele głębszego i bardziej zasadniczego. W poprzednim pouczeniu Jezus poleca zaproszonym zajmować ostatnie miejsce, tu zaś nakazuje zapraszającym wybierać tych, co zajmują ostatnie miejsce...

aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę.

Zaproszeni przyjaciele, krewni i bracia odwdzięczają się,

Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych.

Czterem kategoriom ludzi w naturalny sposób przez nas preferowanych (w. 12), odpowiada w tym wersecie „lista” osób zepchniętych poza marginesy relacji międzyludzkich, a także wykluczonych z kultu świątynnego. A jednak Jezus przyszedł właśnie do takich: ślepych, kulawych, trędowatych! Podniesienie ich z nędzy fizycznej i moralnej stało się znakiem Jego godności i władzy mesjańskiej (Łk 7,22). Dla nich Jezus stał się ubogim i przeklętym (2 Kor 8,9; Ga 3,13), aby ich wyzwolić i uczynić bogatymi w wierze, i dziedzicami królestwa Bożego (Jk 2,5).

A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Podobieństwo do Boga i uczestnictwo w Jego sposobie istnienia poprzez hojną, bezinteresowną miłość, jest źródłem prawdziwego szczęścia. Dzięki tej miłości umiera w nas egoista i grzesznik,

a manifestuje się człowiek nowy, stworzony na podobieństwo Chrystusa. Mówiąc o odpłacie Jezus używa formy biernej (zostaniesz wynagrodzony) zaznaczając w ten sposób, że sam Bóg zatroszczy się o odpłatę przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Rozważanie

Nie jest łatwo dziś mówić na temat pokory. Przede wszystkim dlatego, że słowo «pokora», jak się wydaje, zupełnie znikło z codziennego słownictwa. Rozważany fragment ewangelii bardzo mocno podkreśla pozytywny wymiar pokory, o ile jest ona szczerze i odważnie przeżywana jako postawa życiowa. To dzięki niej możemy dostać się na ucztę w królestwie Bożym.

Pokora wobec Boga polega na zdaniu się we wszystkim na Jego hojną dobroć i na postawie wdzięczności, która pozwala dostrzegać we wszystkim ową szczodrość Ojca niebieskiego.

Ewangelia wnosi bardzo istotne korekty w nasze codzienne życie chrześcijańskie. Uświadamia nam przede wszystkim, że miłości i przyjaźni Bożej nie można kupić, ani nie można wziąć samemu; można ją jedynie przyjąć jako dar. Po drugie: nie można być chrześcijaninem tylko na własny rachunek, w oderwaniu od innych ludzi.

Świadomość, że wszystko jest nieustannym i niezasłużonym darem, wyzwala z kolei w chrześcijaninie gościnność serca, czyli serdeczną otwartość i gotowość pomocy wobec innych. Miłość ta (agape) nie ogranicza się tylko do kręgu krewnych, przyjaciół czy współników w interesach. Przyjmuje tych, których świat traktuje jak ludzi drugiej lub trzeciej kategorii.

Pokory można się nauczyć tylko od Jezusa. To On powiedział, zwracając się do swoich uczniów: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29).

Ty, Panie, jesteś ojcem pokornych! Daj mi zrozumieć, o Panie, że Twoje ojcostwo objawia się w pełni tylko wobec dzieci ufnych i pokornych. Daj mi zrozumieć, o Panie, że moje synostwo objawia się w pełni tylko wtedy, kiedy uznaję Cię jako ojca tych ostatnich. Ty, Panie, jesteś ojcem sierot i obrońcą wdów! Daj mi zrozumieć, o Panie, że Twoje ojcostwo objawia się w pełni, kiedy otacza się opieką osoby zepchnięte na margines życia społecznego. Daj mi zrozumieć, o Panie, że Twoja Opatrzność, której ślady zostawiasz w naszych dziejach, objawia się zawsze w konkretnych i namacalnych znakach. Daj mi zrozumieć, o Panie, że dzieciństwo, którym mnie obdarzyłeś, wymaga ode mnie stałego, odważnego zaangażowania dla dobra tych wszystkich – niepotrzebnych, schorowanych, starych – których społeczeństwo często wyklucza jako niepożądanych.

*Na podstawie materiałów zebranych przez Helenę Czekalską
opracował Tomasz Duszczyk OFMCap*